

Wiatraki zamiast dzieci

14 grudnia 2024

Przejęcie władzy w Polsce przez obóz niemiecki to coś dużo groźniejszego niż tylko niedoprowadzenie do powstania CPK w pierwotnej formie. Stawką w tej grze jest wręcz biologiczne przetrwanie narodu.

Służalczość i uniżoność względem Niemców obecnego obozu rządzącego to fakt dla wszystkich oczywisty, nie wymagający żadnych dalszych wyjaśnień. Zbyt często jednak nasza uwaga kieruje się ku kwestiom ściśle biznesowym czy politycznym, przez co tracimy z oczu obszary, w których to podporządkowanie okazuje się najbardziej niebezpieczne. Zagrożenie, przed którym stoi Polska, nie dotyczy więc tylko i wyłącznie rozgrywki o porty na Bałtyku, żeglugi na Odrze czy budowy Centralnego Portu Komunikacyjnego, lecz także takich obszarów jak zdrowie, ochrona życia, religia czy kultura.

Zwijanie porodówek

W razie przyszłorocznego zwycięstwa w wyborach prezydenckich Rafała Trzaskowskiego Polsce grozi całkowite domknięcie systemu przez Niemcy. Odebranie im władzy może być trudne, nawet jeśli Trump zdecyduje się wymienić rządzących w Warszawie na bardziej mu sprzyjających. Niemcy dążyli do tego przejęcia przez wiele lat, m.in. inwestując w środowisko gdańskich liberałów już w latach osiemdziesiątych. Kluczowe okazało się jednak przejęcie środowiska Lewicy, które pierwotnie podporządkowane było Moskwie, lecz od dłuższego czasu finansowane jest z już głównie z Berlina.

O co dokładnie chodzi Niemcom? Wygaszenie wszelkich inwestycji infrastrukturalnych wspierających suwerennościowe aspiracje Polski to tylko część planu. Jak pokazuje planowy kryzys w służbie zdrowia, rządzący chcą najzwyczajniej w świecie uderzyć w biologiczne podstawy istnienia narodu. Nie oznacza

to oczywiście, że Berlin zamierza przywrócić w Polsce obozy zagłady. Chodzi wyłącznie o taki model zarządzania w służbie zdrowia, który pod pretekstem wprowadzania zmian organizacyjnych, restrukturyzacji jednostek czy naprawiania rzekomych błędów przeciwników, przyspieszy proces wymierania polskiego narodu.

Najbardziej oczywistym przykładem jest np. masowa likwidacja oddziałów położniczych w całej Polsce. Zgodnie z zapowiedziami rządu gauleitera Tuska ma zniknąć aż jedna trzecia z nich, co w kontekście naszej katastrofy demograficznej przedstawia się jak wstęp do ostatecznego rozwiązania kwestii polskiej. W naszej obecnej sytuacji wysiłki rządzących powinny przecież zmierzać w kierunku wprowadzenia możliwie jak największych udogodnień dla rodzących matek, które obecnie na ogół są wciąż poddawane szpitalnemu reżimowi sanitarno-organizacyjnemu. Oddziały położnicze nie tylko nie powinny być likwidowane, ale powinno się tworzyć nowe, bo jeśli nie będą się rodziły dzieci i nie będzie się kobietom ułatwiało rodzenie, to wkrótce zniknie potrzeba utrzymywania wszystkich innych szpitalnych oddziałów – może za wyjątkiem geriatrycznych.

Planowa deprawacja

Obóz demokracji walczącej swoją polityką przybliży Polskę do scenariusza popadnięcia w spiralę depopulacji. Uzupełnieniem dla destrukcji porodówek i cięć środków dla służby zdrowia są także wysiłki na rzecz pełnej legalizacji aborcji, deprawacja młodzieży pod pozorami „edukacji zdrowotnej”, upowszechnienie lewackiej polityki równościowej oraz promocja tęczowej ideologii. W tych depopulacyjnych wysiłkach rząd jest nieustannie wspierany przez media należące do niemieckiego kapitału, w których promuje się m.in. poliamorię, prostytutkę i wszelkie możliwe dewiacje seksualne.

Przebiegłość tego planu, a mamy niewątpliwie do czynienia z planem, sprowadza się do nasilenia kryzysu i zamętu w warstwie

obyczajowej oraz kulturowej, w sytuacji gdy Polska znalazła się na największym depopulacyjnym zakręcie w dziejach. Funkcjonowanie tego schematu odsłoniło się najbardziej w okresie tzw. czarnych protestów z jesieni 2021 roku, gdy należące do niemieckiego kapitału gazety regionalne z grupy Polska Press bezpośrednio zaangażowały się w protesty, koordynując przekaz informacji od organizatorów i podburzając czytelników. Ów sterowany z Niemiec rzekomo spontaniczny wybuch niezadowolenia stał się niestety mitem założycielskim całego pokolenia apostatów i zwolenników aborcji.

Ktoś mógłby wprowadzić zauważyć, że w Niemczech również dominuje polityka równościowa, aborcja jest wykonywana masowo, a młodzież masowo okalecza się w imię rzekomej zmiany płci. To prawda, Niemcy również ze względu na masową imigrację i islamizację igrają ze swoim przetrwaniem, ale wciąż nie zmienia to faktu, że to niemieckie, a nie polskie elity kontrolują najważniejsze organy Unii Europejskiej. Niemiecki plan zakłada ustanowienie nowego europejskiego narodu, do którego akces zgłosić może każdy lojalny wykonawca odgórnie narzuconej polityki.

Ukryte intencje rządzących Polską wyszły na jaw szczególnie przy okazji wrześniowej powodzi. Opieszałość w uruchamianiu funduszy, skandaliczna bezczynność i co najważniejsze celowe zwalczanie projektów retencyjnych w imię ekologii udowodniły niezbicie, że długofalowa strategia zakłada degradację całych regionów Polski. Wiele mówiący jest fakt, że tragedia powodzi dotknęła w zdecydowanej większości tzw. ziem odzyskanych, których Republika Federalna Niemiec nie zrzekła się nigdy w sposób ostateczny i niepozostawiający wątpliwości. Niemcy dokonały już faktycznej politycznej kolonizacji wielu polskich dużych miast, co pokazuje choćby ich sponsoring Campusu Polska, lecz za polityką degradacji Polski powiatowej na ziemiach zachodnich stoi dokładnie to samo dążenie.

Pielgrzymka do Berlina

Nie mniej ważnym czynnikiem od tych, które opisano powyżej, są zjawiska dokonujące się w obszarze religijnym. W tym kontekście wielce znamiennym była zorganizowana we wrześniu Ekumeniczna Pielgrzymka dla Sprawiedliwości Klimatycznej, która przy współudziale prymasa Wojciecha Polaka i przedstawicieli innych wyznań pokonała trasę z Gniezna do Berlina. Wybór Berlina jako kulminacyjnego punktu sprawiedliwości klimatycznej wydaje się wielce frapujący, choć da się go zapewne uzasadnić lokalizacją służb wywiadowczych, które patronowały całemu przedsięwzięciu.

Trwająca w Kościele tzw. droga synodalna szczególnie wielkich entuzjastów znajduje w Niemczech, a wywrotowemu duchowi przemian ulega niestety znaczna część hierarchów w Polsce. Dziś nie trzeba już prowadzić żadnego otwarcie wyrażającego wrogość Kulturkampfu, lecz jedynie umiejętnie podsycać tendencje odśrodkowe wśród wierzących. Polski Episkopat niestety coraz mniej różni się od niemieckiego.

O naszej polskiej katastrofie demograficznej mówi się bardzo wiele, ale niestety zbyt rzadko w kontekście działań podejmowanych przez Niemcy i ich podwykonawców z rządzącej koalicji. Z każdym dniem coraz bardziej oczywiste staje się to, że przeciwko nam wdrożona jest strategia nastawiona na umyślne spotęgowanie procesu depopulacji. Ogromnego wsparcia w tym zakresie udziela Unia Europejska ze swoją klimatystyczną i genderową agendą. Obciążona horrendalnymi kosztami zielonej transformacji Polska ma dokonywać eutanazji swojego przemysłu i pokrywać coraz bardziej bezludne tereny wiatrakami.

Autorstwo: Jakub Wozinski

Źródło: [NCzas.info](https://nczas.info)